

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę
i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni
60 fen., na pocztach 75 fen., z odno-
szeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od
miejsca wiersza korpusowego. Reklamy
15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“
Allenstein. — Drukarnia znajduje się w
ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Bronimy zgodnie: młody, stary.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Trzech tylko dotąd ministrów katolickich miały Prusy, lecz wszyscy trzej jak stwierdza kolońska „Volkszeitung“, wychowali dzieci swoje w protestanckiej wierze. Jak pan Schönstedt, tak samo postępowali Maybach i Lucius. Organ katolików nadreńskich przypomina, że prawa Kościoła naszego wykluczają takich katolików od przyjmowania Sakramentów i że nie mogą oni też, jeżeli nie pogodzą się z Kościołem, zostać pogrzebani na katolickim cmentarzu.

— Związek byłych ministrów ma się niebawem zawiązać w Berlinie; — taką pogłoskę zapisuje „Fr. Ztg.“. Obecnie żyje jeszcze 24 byłych ministrów, z tych największa część mieszka w Berlinie. Wogóle, podług statystyki „Magd. Ztg.“ od r. 1871 fungowało 48 osób jako ministrowie. 20 z nich zakończyło swą służbę, zanim dzisiejszy cesarz wstąpił na tron, 17 fungowało po 15 czerwcem 1888 a 11 należało do ministerstwa tak przed jak po r. 1888. Jako minister umarł tylko w tym czasie na tym urzędzie Bülow.

— Nowy kanclerz niemiecki, ks. Hohenlohe, ma odwiedzić ks. Bismarcka — ale dopiero wtedy, kiedy książę powróci do Friedrichsruhe — tak przynajmniej donosi korespondent berliński „New-York-Herolda“, — dodając, iż odwiedziny te nastąpią z porozumieniem cesarza.

— Były kanclerz, hr. Caprivi, miał powiedzieć do pewnego amerykańskiego redaktora, że dwie przyczyny były, dla których ustąpił z urzędu; pierwsza ta, że nie mógł się zgodzić z prezesem ministrów Eulenburgiem co do prawa, jakie wydać należy przeciw partyom przewrotu, a druga ta, że rząd chciał zmienić swoje postępowanie względem Polaków na ostrzejsze. Cała polityka moja, — tak mówił Caprivi, — opierała się na tem, aby wyrównać różnice socyalne i pogodzić Polaków z rządem. Tymczasem obie te sprawy obostrzono pomimo mojej rady.

Jeżeli Caprivi w istocie tak powiedział, to trzeba się przygotować na ciężkie czasy, mianowicie nam Polakom, albowiem kulturkampf nowy przeciw nam się zacznie. Dla tego skupmy się dobrze, hartujmy się do walki, bądźmy zgodni, garnijmy się do oświaty i samowiedzy, wyrabiajmy w sobie stały charakter, który się nie ugnie czy w dobrych, czy w złych chwilach. Polecajmy się opiece Boskiej, lecz spełniajmy zarazem wszystkie obowiązki względem mowy naszej w rodzinie i życiu i pracujmy ze wszystkich sił nad utrzymaniem polskiej naszej narodowości.

— Nową „wędrówkę“ zamierzają odbyć Niemcy z Prus Wschodnich do księcia Bismarcka — i to 1 kwietnia 1895, na 80-rocznicę urodzin byłego kanclerza. Utworzył się w tym celu komitet w Królewcu, mający się zająć urządzeniem tej wędrówki, oraz wysłaniem do księcia adresu „z możliwie wielu podpisami“, jak donosi gruździadzki „Gesellige“.

— W Berlinie zaprzysięgali nowozaciągnięci rekruci na wierność cesarzowi, który do nich miał przemówić, aby nie zapominali nigdy, iż są powołani do bronienia ojczyzny, do utrzymania porządku i religii w kraju.

— Profesor Leyden otrzymał 100000 rubli jednorazowego wynagrodzenia za leczenie cara, oprócz tego po 1000 rubli za każdy dzień pobytu w Liwadi: car Mikołaj podobno również ma mu wyznaczyć osobne wynagrodzenie. Do orderu nadanego przez cara Mikołaja prof. Leydenowi przywiązana jest pensja 5000 rs.

— Gazety berlińskie piszą, że rząd zamyśla powiększyć wojsko morskie o 1000 żołnierzy, a także zbudować kilka nowych okrętów wojennych. Rząd twierdzi, że ma za mało okrętów. Znowu tedy posłowie parlamentu będą mieli twarde orzechy do zgryzienia, czy pieniądze na to dać, czy ich nie dać.

— „Reichsanzeiger“ ogłasza straty, jakie poniosły wojska niemieckie

we walkach w południowo-wschodniej Afryce ze szczeniem Witboya. I tak wedle relacji majora Leutweina zostało zabitych 14 żołnierzy, 9 ciężko rannych i 25 lekko rannych. Prócz tego umarł oficer Erkert i dwóch jeźdźców. Chociaż bunt Witboyczyków zostały już poskromione, zawsze sytuacja jest tam groźna i władze kolonialne muszą sobie bardzo względnie postępować z krajowcami.

— Na Górnym Szlązku w Morgenroth zaszło nieszczęście kolejowe, naładowany węglem wagon kolejowy zderzył się z pociągiem mieszczącym. Dwóch urzędników kolejowych zostało ciężko zranionych, szkody z powodu nieszczęścia są znaczne.

Petersburg. Żałobne uroczystości pogrzebu cara Aleksandra jeszcze wciąż trwają. Zwłoki zmarłego są wystawione na katafalku w katedrze petropawłowskiej, w koło której wreszcie. Na wielu miejscach koło kościoła stoi publiczność zgromadzona we wielkiej ciżbie. Do katedry wpuszczają publiczność tylko oddziałami; panuje tam wielka cisza; wszędzie jest ciemno, wyjąwszy miejsca naokół katafalku, gdzie goreją świece ustawione na wielkich lichtarzach. Straż nad ciałem utrzymują różni wyżsi dostojnicy i dygnitarze, między którymi znajdował się także hrabia Szuwałów, ambasador rosyjski w Berlinie. Na stopniach katafalku leżą złożone niezliczone wieńce. Duchowny odczytuje miejsca z ewangelii, a dwóch dyakonów trzymają obok niego lichtarze ze światłem. Publiczność dochodzi z dwóch stron trumny do zwłok cara, każdy z przystępujących żegna się i całuje obraz święty leżący na piersiach zmarłego i rękę carską, a potem odchodzi, aby zrobić miejsce innym. Na widok zwłok wiele osób zanoszą się od płaczu. Wszystko to oddziałuje smutnie na zwiedzających. — Do Petersburga przybył też już książę Henryk pruski i został uroczystie przyjęty przez cara i resztę wielkich książąt rosyjskich. — Tak samo zje-

chał do Petersburga król serbski Aleksander, utworzywszy w Serbii na czas nieobecności rejencyą, która w jego imieniu krajem zarządza. — Teś zmarłego cara król duński wraz z królewiczem również się wybrał na pogrzeb, który ma się odbyć 20 bm. W dwa dni później ma nastąpić ślub cara z księżniczką Alicyą w zupełnej cichości.

Anglia. Z Londynu donoszą, że z powodu ustawicznych deszczów wystąpiły tam rzeki z swych brzegów i pozalewały sąsiednie pola i łąki. Szkody są wszędzie olbrzymie. W Londynie samym są całe ulice pozalwane. Setki ludzi nie mogą mieszkać w swych pomieszkaniach i umieszczono je tymczasowo w gmachach publicznych. Woda pozrywała w wielu miejscach mosty kolejowe, tak, że komunikacja kolejowa została przerwana.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.”

Od Starego Wartemborka.

Podaję coś do radości naszym polskim Czytelnikom. Z radością usłyszałem, że ks. kuratus Braun w Biesowie nakazał wszystkim polskim rodzicom, aby dzieciom swoim pokupowali polskie katechizmy, ażeby dzieci mogły być w języku ojczystym przygotowywane do Sakramentów św. Ks. B. jest z rodu Niemcem, ale po polsku się nauczył i takim sprawiedliwym dla polskich parafian się okazał. Niech mu Pan Bóg za to wszystko nagrodi. A jak to kiedyś

Pieczeń ubogich.

W roku 1188 był w Kolonii przy kościele śgo Jakóba proboszczem Eberhard, człowiek rzadkiej świętobliwości i cnoty. Służąca jego poszła pewnej soboty, jak to zwykle czyniła, do jatek, aby zakupić mięsa.

Gdy weszła do jarki, odchodziła stamtąd właśnie służąca burmistrza, która targowała nadzwyczaj piękną pieczeń, ale jej nie kupiła, gdyż była za droga. Kucharka proboszcza zbliżyła się i zapłaciła za tę pieczeń żądaną kwotę, dość znaczną sumę. Służąca burmistrza długo oglądała się daremnie za podobną pieczęcią, wreszcie udała się do domu, aby się zapytać, czy za ową pieczeń może tyle pieniędzy wydać, sądziła bowiem, że tej drogiej pieczeni tak rychło rzeźnik nie sprzeda. Gdy powróciła, mięsa już nie było i zarazem dowiedziała się od rzeźnika, że je kupiono dla proboszcza kościoła św. Jakóba.

Służąca opowiedziała to swemu panu, który pniąc się ze złości, zawołał:

— Więc to, co dla burmistrza mia-

tam było? Spiewano po niemiecku i po łacinie w kościele, choć mało kto co rozumiał, przez co chwala Boża mało na tem zyskała.

Z parafii Purdzkiej.

Korespondent od Wartemborka w numerze 91 naszej Gazety widzi tylko liche czasy u samych gospodarzów, a u robotników i rzemieślników ich nie widzi. Aleć to jest tak na tym świecie, że błędy bliźniego lepiej widzimy jak swoje, a biedę lepiej znamy swoją, jak czyją. Kochani gospodarze! prawda, że zboże nie popłaca, ale tak źle znowu nie jest, bo inwentarz dobrze płaci i potrzeba tylko kilka sztuk bydła, kilka świń utuczyć, a zboże się opłaci i gospodarz weźmie dobre pieniądze do worka. Ale w te czasy, to ani gospodarz, ani rzemieślnik i robotnik nie wyjdą na swoje. Dawniej gospodarz chodził do roboty w spodniach i sukni, co mu żona naprzędła i utkała, dziś chodzi w kupnych bukskinach i sukniach od żyda. Dawniej żony i córki stroiły się w suknie swojej roboty, ale teraz jak na komedye, więc choćby korzec i 10 marek kosztował, to by więcej dostał tylko żyd. A o pojazdach to już chyba nie wspominać. Rzemieślnik i robotnik niechęć dać gospodarzowi na górę i tak ta nasza praca idzie do żydów. Dawniej ludzie na wsiach chodzili w ubraniach swojej roboty, bawarskiego piwa nie znali, z handlów mąki nie kupowali, to i pieniądz zachowali prędej, a biedy takiej nie znali.

Z parafii kokendorfskiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nasz wielbny ksiądz proboszcz Thiedemann pożegnał się z parafią w przesłą niedzielę, dnia 11-go b. m. Przy tej sposobności dostało się zno-

sta Kolonii jest za drogie, kupuje biedny i niby świętobliwy proboszcz św. Jakóba?! Dobrze, pokażę ludziom co to za ptaszek. Jutro zaproszę się do niego na obiad i zedrę maskę z świętoszka!

Nazajutrz o zwykłej obiadowej godzinie pojawił się burmistrz z kilku zaufanymi na probostwie i bez ceremonii zaprosił się do niego na obiad. Zdziwiony tym niezwykłym zaszczytem, jaki go spotkał, nie wiedział proboszcz z razu, co powiedzieć, ale ostatecznie uniewinnił się, że nie jest przygotowany, a stół jego bardzo jest skromny.

— Postanowienia mego nie odmienię, księżo proboszczu, — oświadczył burmistrz, — czem chata bogata, tem rada; wszystko co nam dasz, będzie nam miłe, a jestem przekonany, że będziemy bardzo zadowoleni!

— W takim razie proszę panów do stołu, — odpowiedział proboszcz i zaprowadził gości do bocznego pokoju, prosząc, aby zasiedli przy stole.

Właśnie zadzwoniono na pacierze, a proboszcz ukląkł i pobożnie odmówił modlitwy. Przy małym stoliku, na którym tylko dla proboszcza było nakrycie, miał teraz obiadować wszech-

wu nam Polakom za to, żeśmy się starali o księdza umiającego po polsku. Powiedział ks. proboszcz między innymi, że jak nieprzyjaciół w nocy przyszedł i posiał kłokol między pszenicą, tak i w naszej parafii przyszedł gietrzwałdzko polscy agenci i tu lud podburzyli (!!) aby się o polskiego kapłana starali i to dla tego, aby kiedy Polacy rewolucyą (!!) rozpoczną, mieli więcej Polaków na swojej stronie. Ale tego nie dociekają, bo tu po Polakach nic nie jest i też polskiego Pana Boga nie ma, tylko niemiecki (!!) jest Bóg. Polacy też o kościół nie dbają, bo u Polaków taka moda, że ci, którzy są trochę wyższego stanu, przyprowadzą do kościelnych drzwi żony i je wpuszczą do kościoła, a chłopci idą w klub (zgromadzenie). W taki sposób nas Polaków pożegnał nasz były proboszcz.

W piątek, 16-go b. m. odwieziono księdza proboszcza czterokonnym powozem na dworzec kolejowy w Wołownię, a 23 jeźdźców ustrojonych w szarfy i chorągwie towarzyszyły powozowi. Przy szkole w Siostrach ustawiono się wiele ludu i dzieci szkolne z nauczycielami. Gdy powóz nadjechał, odśpiewał nauczyciel z dziećmi dwie pieśni, za co ks. proboszcz podziękował a dzieci wszystkie, wiele ich tam było, mieli w rękach bukiety, które porzucali ks. proboszczowi na wóz. Ks. proboszcz temu wszystkiemu bardzo się ucieszył, bo gdy w Wołownię do pociągu miał wsiadać, to mówił, że nigdy nie myślał, aby taką miłość do niego parafianie mieli.

Nasz nowy proboszcz ks. Lingk miał w niedzielę zesłą pierwsze kazanie, naturalnie po niemiecku i powiedział, że jest mianowany naszym duszpasterzem i ojcem i że nie chce być nam ojczymem, ale nas miłującym ojcem, ale i my mamy mu nasze serca pełne miłości oddać i że chce

władny rządca miasta Kolonii. Przyniesiono kilka jeszcze talerzy i zastawiono na stole rosół, jarzynę i mięso, z którego rosół był wygotowany. Z dobrym apetytem zabrali się goście do jedzenia i nie długo trwało, a wszystko było sprzątnięte do reszty. Teraz nastąpiła przykra chwila milczenia i oczekiwania.

Burmistrz myśląc, że to wstęp obiadu, oczekiwał z największym spokojem, co będzie dalej, sądząc, że niedługo że niedługo przyniosą na stół pieczeń i sposobił się na to, aby zawstydić księdza i wytknąć mu jego zmysłowość — tymczasem skończyło się na tem, że kapłan wezwał gości, aby wspólnie z nim podziękowali Panu Bogu za spożyte dary.

— Obłudniku! — zawołał burmistrz rozwścieklony, — nie będzie już nadal przed nami udawał pokornego świętoszka! Jesteś zarówno żarłokiem, jak brudnym sknerą! Gdzie jest ta pieczeń, która za drogą była dla burmistrza miasta Kolonii, a którą dla ciebie wczoraj kupiono? Zachowałeś ją sobie może na to, aby sam używał bez świadków, a w obec nas udawał powściągliwego.

pracować tylko dla zbawienia dusz naszych i że jest gotów każdej godziny we dnie i w nocy nam na pomoc przyjsć. Wszystko to dobrze, ale z nami Polakami bardzo lichostoi, gdyż nasz nowy ks. proboszcz nierozumie ani słowa po polsku.

Wiadomości kościelne.

Dycezya warmińska. †13-go bm. rano zmarł opatrzony Sakramentami świętymi po 5-dniowej chorobie ks. Franc. Lunau proboszcz w Layss-Sonnwalde, w 84 roku życia a w 57 roku swego kapłaństwa. Pogrzeb odbył się w poniedziałek 19 b. m. przed poł. w Layss.

— Ks. kapelan Kramer w Layss został komendantem probostwa tamtejszego przez śmierć proboszcza ks. Lunau opróżnionego.

Gniezno. W ostatnią niedzielę 11-go b. m. wyświęcił najprzew. ks. Biskup Sufragan Andrzejewicz 9 subdyakonów na dyakonów a 3 minorzystów na subdyakonów.

Bawarya. Prowincyał zakonu Franciszkanów bawarskich, ks. Piotr Hötzl został zamianowany biskupem augsburskim w miejsce zmarłego niedawno biskupa Dinkla. Nowy biskup urodził się w r. 1836 i jest synem listonosza. W 20 roku życia wstąpił do zakonu, a w 24 roku został księdzem. Jest to mąż bardzo pobożny i uczony.

Węgry. Bardzo smutna wiadomość dla wszystkich katolików rozeszła się po świecie; oto cesarz austriacki potwierdził podobno wszystkie prawa kulturkampfowe, które rząd węgierski w sejmie przeprowadził. Jest to znakiem, że cesarz więcej zważa na masonów i liberałów, niż na dobrych katolików w Węgrzech.

Na tę niespodzianą zaczepkę zbladł proboszcz widocznie, ale wnet dawną odzyskał swobodę i z największym odpowiedział spokojem:

— Tak jest, kazałem wczoraj kupić pieczeń, ale nie dla siebie. Jakiej było przeznaczenie, chętnie bym wam powiedział, gdyby mi nie zależało na tem, aby to pozostało w tajemnicy. Jednakże — — — chodzi tu nie tylko o honor mój osobisty, ale także o honor kapłana, dla tego wyjawic to muszę. Proszę panów za mną.

Drżącym krokiem poszedł kapłan naprzód i z widocznym przezwyciężeniem się otworzył drzwi do sali.

Okolo nakrytego stołu siedziało grono biednych starców, na których zoranych obliczach troski i cierpienia były wyryte, którzy jednakże tu, zdaje się, zapomnieli o nędznej swej doli, bo radość i wesołość jaśniała z ich twarzy.

— Oto dwunastu biednych — zauważył proboszcz, — których w każdą niedzielę ugaszczam, aby po sześciu mozolnych dniach krwawej pracy i niedostatku, w tym świętym dniu się pocieszyli. Dla nich to, jak widzicie, przeznaczoną była ta pie-

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Przedstawienie sztuki »św. Cecylia« jakie się odbyć miało w środę dnia 21 listopada, zostało odłożone do poniedziałku, 26 listopada, gdyż policya z powodu »Bustagu« pozwolenia dać nie chciała.

— Żona pewnego konduktora w Wartemborskiej ulicy dostawszy napadu kureczy, wyzionęła ducha siedząc na krześle. W domu nikogo nie było i dopiero kobieta roznosząca bułki znalazła ją nieżywą, i doniosła o tem sąsiadom.

— Olsztyn się bawi! W niedzielę zeszłą były w naszym mieście aż cztery przedstawienia teatralne, a wszędzie było dużo publiczności. Najlicniejsza publiczność zgromadziła się na teatr polski, gdyż liczone przeszło 600 osób. Tak przedstawienie jak i zabawa udały się dobrze, a kilkadziesiąt marek wpłynęło na gwiazdkę dla polskich dzieci.

— Z bazaru odbytego na rzecz ubogich w »Koperniku« zebrano czystego zysku 1650 marek. Piękna to sumka na ulżenie nędzy licznym biedakom naszego miasta.

— Do szkoły wieczornej, tak zwanej »Fortbildungsschule« wrzucił jakiś łobuz w czasie nauki kilka jak pięść dużych kamieni, przez co potłukł okna i poranił na szczęście lekko kilku uczniów. Psotnika zdołano przychwycić, a jest nim jakiś chłopak mularski, którego za czyn ten czeka dotkliwa kara.

* **W Sętału** założone został stowarzyszenie katolickich nauczycieli, do którego przystąpiło zaraz 8 członków.

* **Bartółty.** Zamieszkałych tu Polaków z zagranicy odstawiono transportem do granicy na ich własny koszt. Nie wiadomo, aby ci ludzie

czeń, gdyż moje potrzeby i wymagania są bardzo małe.

— Ależ ja widzę trzynaście osób u stołu — zauważył burmistrz, a gdy proboszcz temu zaprzeczył, liczył po kilka razy i zawsze tę samą znalazł liczbę.

Proboszcz więc wywołał wszystkich z nazwiska, aby przekonać burmistrza, że się myli, i udowodnił mu, że tylko dwanaście jest osób.

— Ale czemuż — odparł burmistrz, — pomijasz tego tam człowieka, którego oblicze niebiańską technie słodyczą, a który tak znacząco na nas patrzy?

Zdziwieni i świętym dreszczem przejęci wszyscy spojrzeli po sobie — — — burmistrz oddalił się przerażony.

Któż był owym trzynastym, którego widział burmistrz, a którego ani proboszcz ani żaden z obecnych dostrzedz nie mogli? Nikt tego nie wie, tylko stare akta kościelne domyślają się, że to był sam Zbawiciel, który powiedział: „Cokolwiek jednemu z tych maluczkich uczyniliście, mnieście uczynili.“

byli co zbroili, dla tego też trudno pojąć, czém sobie ci ludzie na taki los zasłużyli.

* **Biskupiec.** Panuje tu tyfus brzuszny, ale wypadków śmierci z tej choroby jeszcze nie było. Ostrzeżenie się przed używaniem nieprzegotowanej wody. O zachorowaniu na tyfus trzeba w przeciągu 24 godzin donieść policji. — W Najdymowie około 50 dzieci zachorowało na tyfus i szkarlatynę, tak, że naukę przerwać musiano.

* **Szczecin.** W menażeryi Scholza rozszarpał lew swą towarzyszkę klatki, z którą dotychczas bardzo zgodnie żył. Spokojnego zawsze lwa rozdrażnił jakiś pies, który tuż obok klatki lwiej przechodził. Lew nie mogąc znieść psiego wzroku, rzucił się w gniewie na lwicę i przegryzł jej po zaciętej walce gardło. Właściciel menażeryi oblicza utratę lwicy na 2000 marek.

* **Tuchola.** Dorosła pasierbica rybaka R. we wsi Nowa Tuchola zamierzała otruć swego ojczyma i w tym celu wsypała do jadalni trucizny. Ojczym jej zdziwiony niezwykłym zapachem potrawy, zawezwał rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że jadło jest zatrute. Dziewczyna ta nie znosi od dawna swego ojczyma, a jeszcze przed zamążpójściem jej matki za rybaka R., okazywała swą nienawiść do konkurenta matki i starała się wszelkimi sposobami przeszkodzić małżeństwu, — a dzisiaj nienawiść ta uczyniła ją zbrodniarką, która za zamach na życie R. surowo przed sądem odpowie. Straszny to przykład, jak daleko szła nienawiści prowadzi.

* **W Elberfeldzie** w prowincyi Nadreńskiej stało się pastwą płomieni dziewięcioro ludzi. Zgorzał dom skutkiem lekkomyślności. W składzie cygar rzucił ktoś niedopaloną zapalkę na stos tytoniu zamknął drzwi i wyszedł. Od zapalki zajęły się cygary, a wkrótce cały parter stał w płomieniach. Było to wieczorem. Zaalarmowana straż pożarna nadbiegła z pomocą w lot, lecz płomienie, dym i noc nie pozwoliły jej dość szybko działać. W górnych piętrach mieszkało mnóstwo ludzi, nie wiedzących nic zgoła, co się na dole działo. Nim się na niebezpieczeństwie, które im groziło, poznali, było już późno. Niektórzy szukali ocalenia, zeskakując z okien lub przedzierając się odważnie przez płomienie po palących się wschodach. Ośm osób nie zdołało się na dół po wschodach wydostać, gdyż dym, gorąco i płomień zagroziły im drogę. Znalaziono ich ciała nazajutrz po części spalone do niepoznania. Dziewiątą ofiarą straszliwego żywiołu był wachmistrz Gantzen, którego familia w tymże domu mieszkała. Rzucił się przez dym i żar na górne piętro, lecz nie zdołał swoich ocalić, a nadto sam stracił życie. Znalaziono go zaduszonego od dymu.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 29 listopada rano o 9-tej w Wipsowie drzewo na opał, do budowli i na potrzeby z obwodów Kronowo, Wipsowo i Kękity.

Hurtownie.

Częstkowo.

JULIUSZ BLUHM,

Olsztyn, rynek 12 (pod sieniami).

Wszystkie oddziały mego składu towarów są na porę jesienną i zimową jak najbogatiej zaopatrzone i polecam po **tanich, ale ściśle stałych** cenach:

Wełniane i jedwabne materye na suknie, materye do prania, materye na płaszcze i ubrania dla kobiet i mężczyzn, halki, bluzy, gorsety, parasole, trykoty, bieliznę, płótna, kostyумы i płaszcze dla kobiet, garderobę dla dzieci, garderobę dla mężczyzn, towary kożuchowe, materye na meble, portyery, firanki, dywany, okrycia na łoża, stoły i do podróży, pledy.

Cennik materyi na suknie.

Tylko za gotówkę.

Szewiot	diagonal we wszystkich kolorach. szerokość 120, 100, 95 centim. za metr 2,85, 2,25, 1,80	1,60
Szewiot-Loden	szczególnie stósowne na suknie do wyjścia na ulicę. szerokość 100 centimetrów . . . za metr	1,80
Quadrille	(materya w kraty), nowe, piękne zestawienie kolorów szerokość 120, 100 centimetr. za metr 3,25, 2,55.	2,10
Ecosais	nowe, piękne zestawienie kolorów, nowość modna. Niebieskozielone. Szerokość 100 centim. za metr 2,40	2,00
Szewiot	z borta, borta wyszywana, nowe zestawienie kolorów, szerokość 120 centimetr. za metr	2,70
Reversible	gładka tkanina satynowa z jednokolorową lub pstrą stroną odwrotną za metr 6 00 i	5,50

Croise sukno	na suknie do spaceru, bogaty wybór w kolorach szerokość 130, 100 centimetr. . . za metr 3,30	1,80
Sukno damskie	ciężka, pełna materya w rzetelnych kolorach, szerokość 95, 90 centimetr. za metr 75, 67 ¹ / ₂ i	0,60
Adamaszek	czysto wełniana przedza, pojedynczo wzorowana w nowych paskach i wzorach kwiecistych, szerokość 105, 100, 95 centimetr. za mtr. 3,00, 2,55, 2,25, 1,80	1,50
Jaquard	czystowełniana, pojedynczo wzorowana tkanina w rozmaitych wzorach. Szerokość 95, 90 ctm. za mtr. 1,50, 1,20, 90 i	0,75
Foulé	trwała materya we wszystkich kolorach, szerokość 105, 100, 95 centimetr. za metr 1,50, 1,35,	1,00
Croise	czysto wełniana, rzetelna tkanina we wszystkich kolorach szerokość 100, 95 centimetr. . . za metr 1,35, 1,20	1,05

Tylko za gotówkę.

Kupno okolicznościowe.

Cheviot-changeant, czystowełniana, dwukolorowa, elegancka i trwała tkanina w pysznych kolorach ²/₁₀₀ em., za mtr. **1,20.**

Nowo podjęte! **Bawełna do tkania w najlepszej dobroci.** Nowo podjęte!

Przesyłka franko przy stałych zamówieniach od 15 m. począwszy.

Zurnale i próby przesyłają się zamiejscowym franko, każda zamiana dozwolona.

STAŁE CENY!

STAŁE CENY!

Wskutek zasady sprzedawania „za gotówkę“, przyczem oszczędzam strat różnego rodzaju, jako i wskutek **wielkiego obrotu** jestem w stanie sprowadzać towary z najlepszych fabryk i po tak tanich cenach takowe sprzedawać, jak rzeczywiście tylko hurtowne składy sprzedającym z drugiej ręki dswają.

Na sezon odebrałem nowości w wielkim wyborze:

- 3000 sztuk około 80000 mtr. na kostyумы damskie podw. szerokie, łokieć 30, 40, 50 fen., do 2,75 m.
- 20 sztuk około 1500 mtr. jedwabiu tout soie, łokieć 1,50 m. do 5 m.
- 2000 sztuk około 40000 mtr. sukna i bukskinu łokieć 1,50, 2, 2,50 do 12 marek.
- 400 kobierców pluszowych Aseminster po 10 mk., wielkie na salony „ 18 do 80 m., kobierce wełniane tańsze po 2, 2,50, do 3—15 mk.
- 100 pluszowych nakryć na stół po 9, 12—36 mk.
- 100 tanich weł. „ „ „ po 1, 1,50—9 mk.
- 1000 parasoli od deszczu po 1,20 1,50—12 mk.

Dalej polecam płótna, inletry, drelchy, obrusy, firanki i t. zw. st as, spachtel, roleaux, choidniki weł., woskowe i kokosowe. Garderobę dla pań i panów mam gotową na składzie i podług miary daję szybko wykonać.

Cenniki wysełam franko!

Antoni Woelk,
w Tczewie (Dirschau)

JEDYNY SKŁAD POLSKI.

en gros

en detail.

Największy dom zakupów w miejscu towarów manufakturowych.

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuterią, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacje wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. **Ceny umiarkowane, ale stałe.**

Chustkę

znalazła moja żona pod Jedzparkiem. Kto zgubił, może ją odebrać.

J. Dedek
z Klucznika.

Kalendarze

na rok 1895:

- Maryański 60 fen.
 - Regensburger Ma- rienkalender . . . 50 fen.
 - Gońca Wielkopolskiego 50 fen.
 - Poznański 50 fen.
- poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskię«.

Chłopiec

15-letni szuka posługi lub innego jakiego zajęcia. Bliższa wiadomość w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskię«.

W każdy dzień targowy **świeże flaki**

poleca

Hotel Kronprinz.

Kilka tysięcy marek

ma zaraz po 5% na wiejskie posiadłości do wypożyczenia

A. Bar wiński,
kapitał sta.

Duża Purda (Gr. Purden).